

ETNICZNY DYSKURS TOŻSAMOŚCIOWY W RELACJACH MNIEJSZOŚĆ – WIĘKSZOŚĆ NA PRZYKŁADZIE KASZUBÓW

W centrum uwagi w niniejszym artykule znajdzie się analiza fragmentu etnicznego dyskursu tożsamościowego, toczącego się w obrębie kaszubskiej grupy, przede wszystkim wśród elit, a dotyczącego jej położenia w stosunku do grupy większościowej. Głównym punktem zainteresowania jest sposób problematyzacji polskości Kaszubów, przy jednoczesnym założeniu, iż bierze się pod uwagę także inny aspekt, a mianowicie ich etniczną odrębność. Sposób, w jaki komunikują kaszubskość i polskość, jak wyznaczają wzajemne relacje między tymi kontekstami kulturowymi jako układami identyfikacyjnymi, jest złożony i wielowątkowy. Kanwą moich rozważań będzie dyskusja, którą prowadzą Kaszubi na temat swojego hymnu i która w 2008 roku przyjęła formę uporządkowaną w postaci polemiki toczącej się na łamach „Pomeranii”, miesięcznika wydawanego pod auspicjami Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (ZKP). Nie jest to temat nowy, bowiem co jakiś czas kwestia hymnu wraca jako temat dysput. Impulsem do jej ponownego podjęcia stała się uchwała podjęta w czasie XVII Zjazdu Delegatów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (grudzień 2007), zobowiązująca kolejny Kongres Kaszubski w 2009 roku do uporządkowania kwestii hymnu Kaszubów.

Istotę tej dyskusji tak ujął jeden z polemistów: „Dyskusja o hymnie Kaszubów to w gruncie rzeczy nic innego, jak debata o tożsamości Kaszubów. Kim są Kaszubi? Jaka jest ich autoidentyfikacja?”.

Chcąc nakreślić ogólnie kontekst, w którym lokują się moje rozważania, przedstawię kilka podstawowych informacji dotyczących Kaszubów, istotnych z punktu widzenia omawianej problematyki.

Kaszubi to liczna społeczność – dane szacunkowe mówią o liczbie 500 tys., której członkowie żyją, w części, w stosunkowo zwartych skupiskach wiejskich, a także w mniejszym lub większym rozproszeniu w małych i dużych miastach. Obecnie Kaszubi zamieszkują Trójmiasto oraz powiaty: pucki, wejherowski, kartuski, lęborski, bytowski, kościerski, północną część chojnickiego oraz wschodnią część słupskiego. Według danych spisowych 5,1 tys. osób zadeklarowało narodowość kaszubską, a ponad 50 tys. wskazało język kaszubski jako pierwszy język domowy. Odrębność kulturowa Kaszubów w myśl kryteriów obiektywistycznych opiera się m.in. na języ-

ku, świadomości wspólnego pochodzenia, pamięci historycznej, więzi z terytorium zamieszkania, tradycjach, folklorze itd. Od ponad 50 lat działa prężnie Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, organizacja pozarządowa, reprezentująca interesy tej wspólnoty. Elity grupowe są stosunkowo dobrze zorganizowane, nie tylko na szczeblu ogólnokaszubskim, ale też lokalnym. Przedstawiciele tej społeczności działają w sferze publicznej i politycznej na wielu szczeblach, np. spośród Kaszubów wywodzi się kilkunastu posłów i senatorów obecnej kadencji. Działalność kulturalna, wydawnicza, edukacyjna, naukowa, mająca na celu dbałość o kaszubszczyznę, jest bogata i wielotorowa.

Położenie formalnoprawne kaszubskiej wspólnoty regulowane jest przez *Ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych i języku regionalnym* ze stycznia 2005 roku, w myśl której Kaszubi są uznaną i chronioną prawnie społecznością posługującą się językiem regionalnym. Z socjologicznego punktu widzenia Kaszubi są grupą etniczną, lokującą się w obrębie polskiego społeczeństwa na pozycji mniejszości, natomiast zdaniem samych zainteresowanych w kwestii statusu etnicznego ich grupy przynależności są podzielone. Dla części z nich Kaszubi są odrębnym słowiańskim narodem, dla innych grupą regionalną, etniczną, etnoregionalną, rzadko – mniejszością. Na pewno, co pokazują moje badania nad kaszubską etnicznością, są oni grupą, której przywódcy intensywnie szukają takiej formuły samookreślenia, która nie tylko oddawałaby istniejący, ich zdaniem, tożsamościowy porządek i pozwalałaby jej członkom komunikować ich wizje siebie i grupy, ale też pozwoliłaby umieścić tę społeczność korzystnie, z punktu widzenia jej celów i dążeń, w istniejącym porządku etnicznym wyznaczanym w dużym stopniu przez grupę dominującą.

Wracając do kwestii tożsamości kaszubskiej, która jest tu istotna z punktu widzenia analizy kaszubskiego dyskursu etnicznego, należy wskazać, iż zgodnie z wynikami badań socjologicznych autorstwa B. Synaka, opublikowanych w książce *Kaszubska tożsamość – ciągłość i zmiana* z 1998 roku i późniejszych pracach, tożsamość etnokulturowa większości członków tej społeczności ma charakter złożony. Jak pisze B. Synak:

Wielokrotnie zwracano uwagę na podwójną strukturę tożsamości Kaszubów, na jej wymiar narodowy (polski) i regionalnoetniczny (kaszubski). Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach w wielu środowiskach wyraźnie umacnia się jej wymiar kaszubski, choć – jak się zdaje – nie dzieje się to kosztem osłabiania równoległej identyfikacji narodowej, lecz raczej dzięki odkrywaniu obszarów do tej pory nierozpoznawanych¹.

I jednocześnie w przypisie do tego fragmentu tekstu autor dodaje: „Tożsamość etniczna jest zjawiskiem «rozciągliwym», oznaczającym, że w przypadku podwójnej lub potrójnej etniczności wzmocnienie jednego wymiaru identyfikacyjnego niekoniecznie musi oznaczać osłabienie innego (choć pewnie częściej tak bywa)”². Nie ma tu miejsca na wskazanie źródeł społecznych, historycznych czy politycznych tak ukształtowanego układu tożsamościowego, jego semantycznej zawartości, hierarchii

¹ B. Synak, *Przemiany kaszubskiej etniczności*, [w:] A. Sakson (red.), *Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, Poznań 2008, s. 199.

² *Ibidem*, s. 199.

poszczególnych treści, stopnia trwałości czy płynności itd., czyli tych wymiarów, które można brać pod uwagę, analizując społeczną tożsamość w wymiarze kolektywnym. W tym celu odsyłam do prac Brunona Synaka, ale też Cezarego Obrachta-Prondzyńskiego czy Marka Latoszka. Natomiast ważne jest tu, iż z socjologicznego punktu widzenia mamy do czynienia z typem tożsamości złożonej, zwanej też tożsamością wieloraką, która jest pochodną faktu identyfikowania się podmiotu z więcej niż jednym symbolicznym uniwersum etnokulturowym, powiązanych z konkretną wspólnotą – etniczną, narodową. Dla badacza etniczności nie jest to zjawisko rzadkie, gdyż wielokulturowe tożsamości są w pewnym stopniu typowe dla członków wspólnot lokujących się na pograniczu kulturowym, mających migracyjną genezę, czy też tych nowo tworzonych, jak wspólnota europejska, gdzie obok więzów regionalnych czy narodowych ważne stają się te o charakterze ponadnarodowym – europejskim. W tym kontekście rozważanie polskości i kaszubskości łącznie znajduje swoje uzasadnienie.

Natomiast inną kwestią jest, jak tego rodzaju złożone tożsamości wpisują się w hegemoniczne dyskursy narodowe. W przypadku polskiego projektu narodowego, o czym wiele pisała chociażby J. Kurczewska, mimo stopniowych zmian i pluralizacji poglądów nadal dominuje i jest intensywnie propagowany etniczny, a nie polityczny model wspólnoty, w którym nie ma miejsca na niejednoznaczność czy podwójność lojalności. Jest on silnie polocentryczny, oparty na dychotomii „my” – „oni”, gdzie lojalność wobec narodu, jego przeszłości, tradycji, wartości (też katolickich) powinna być bezwzględna. Ta wizja wyklucza różnorodność, jest etnocentryczna, podkreśla jedność, odmiennosc i ciągłość wspólnoty narodowej, wyraźnie wyznacza granice wobec obcych³. Ten stan rzeczy dobrze oddają słowa D. Tuska, który w wywiadzie opublikowanym w „Pomeranii” w lutym 2006 roku powiedział:

T.Ż.P.: Czy jest coś nagannego w samym fakcie deklarowania narodowości kaszubskiej? Ten akt nie jest skierowany przeciwko komuś, to jest tak naprawdę deklaracja wobec samego siebie. Nic się nie zmienia w stosunku do państwa, nic się nie zmienia w stosunku do sąsiadów...

D.T.: Zawsze tego typu sytuacje oceniamy post factum. Żyjemy w wolnym kraju...

T.Ż.P.: Należę do osób, które deklarowały narodowość kaszubską, jednak nie czuję się radykałem. Mam przyjaciół Kaszubów, którzy myślą całkiem inaczej, ale rozmawiamy ze sobą tak jak wcześniej. Cieszę się, że żyję w demokratycznym państwie, gdzie mogę czuć się, kim chcę. Człubym się mniej bezpiecznie, gdyby na przykład GUS określał, kim wolno mi być, a kim nie.

D.T.: Tak, ale tego problemu nie ma. Szef ZKP, organizacji szanowanej, a nawet powiedziałbym hołubionej, przez oficjalne władze każdego szczebla, też przyznaje publicznie, że wpisał w czasie spisu powszechnego narodowość kaszubską.

T.Ż.P.: Powróćmy zatem do pytania: czy sam fakt takiego indywidualnego wyboru jest radykalizmem?

D.T.: Nie musimy oceniać takiego wyboru jako radykalny, natomiast może on budzić radykalne opinie czy radykalny opór u innych ludzi. Jeśli chcemy szanować własne rany

³ Zob.: J. Kurczewska, *Nationalism in New Poland: between Culture and Politics*, [w:] *Transitional Societies in Comparison: East Central Europe vs. Taiwan*, Frankfurt am Maine–New York 1999.

i blizny wynikające z bardzo trudnej historii i rozumnie o tym debatować, to musimy sobie powiedzieć, że w naszej kulturze politycznej, przynajmniej jeśli chodzi o wiek XX i początek wieku XXI, nie ma miejsca na bycie „Polakiem wielonarodowym”. Nie mówię, że to dobrze lub źle. Jeśli jednak dziś stawia mi się pytanie: jakiej jesteś narodowości, to w Polsce – także ze względu na określony typ tradycji politycznej – odpowiedź poprawna, właściwa (tu cudzysłów może być mniejszy czy większy) brzmi: jestem narodowości polskiej. Oczywiście ci, którzy w pierwszym rządzie czują się Kaszubami, przy tak symbolicznym momencie, jak zapis w spisie powszechnym, nie mają możliwości wyboru. Dla mnie naturalnym stanem ducha jest, że jeśli jestem Kaszubą, a czuję się nim, to czuję się też stuprocentowym Polakiem. Jest to mój wybór, nie chcę niczego narzucać, każdy ma prawo własne odczucia nazywać samodzielnie. Kłopot pojawia się wtedy, kiedy problem narodowości kaszubskiej stawia się w przestrzeni publicznej. Staje się to wyzwaniem dla wszystkich Kaszubów, takich jak ja. Nie powiem, że jest to jakiś dotkliwy problem, ale... czy to nie oznacza poważnego sporu historycznego? To znaczy: kto błądzi? Kto ma więcej racji? Czy ten, który mówi: jestem przede wszystkim Kaszubą?⁴

Polskość nie jest jedynie układem odniesienia, wobec którego członkowie społeczności kaszubskiej, jako odrębnej grupy etnicznej, budują granice symboliczne, ani też Polacy nie są jedynie uosobieniem grupy dominującej – polskość lokuje się bowiem, mówiąc metaforycznie – w samym sercu projektu tożsamościowego kaszubskiej wspólnoty, bądź jako jej niezbywalny element lub też jako ten aspekt, który wymaga dookreślenia, zdefiniowania.

Stąd hegemoniczny dyskurs narodowy polski jest istotnym kontekstem, w stosunku do którego toczą się debaty nad kaszubską tożsamością kolektywną, gdyż mówią o sobie do siebie i do innych w nawiązaniu do dominujących zideologizowanych wizji polskości.

Ale jest też językiem kaszubskiego dyskursu, gdyż to co hegemoniczne, jest też banalne w sensie nadanym temu słowu przez M. Billiga, podręczne, zhabituowane. Co więcej, gdy rzecz dotyczy znaczeniowótórczych działań podejmowanych przez elity istotne jest, aby język dyskursu był dostępny i wiarygodny, zakorzeniony w obrębie świata znaczących praktyk odbiorcy przekazu, wtedy łatwiej może pełnić funkcję ram znaczeniowych dla społecznych podmiotów.

Można też powiedzieć, iż Kaszubi, a zwłaszcza liderzy, są w swoistym dialogu z projektami hegemonicznymi w tym sensie, iż dążą do nadania własnych znaczeń oraz powiązania czy domknięcia w całość „po swojemu” różnych wątków dominującego dyskursu narodowego w odniesieniu do wizji własnej tożsamości kolektywnej tak, aby zrealizować swe potrzeby i wyartykułować swe interesy. Niekiedy jest to działanie świadomie podejmowane przez przywódców, jak to dzieje się w przypadku dyskusji nad hymnem, a niekiedy Kaszubi są interpelowani przez społecznych partnerów do zadeklarowania charakteru więzów czy stopnia lojalności wobec polskości (np. przysłowiowy „dziadek w Wermachcie” D. Tuska).

Ich mniejszościowe w sensie socjologicznym położenie jest istotnym parametrem owego „dialogu”. Z jednej strony bowiem, jak wspominałam wcześniej, mniejszościowy status grupy jest kontestowany przez licznych jej członków z wielu powodów, czy

⁴ „Pomerania” 2006, nr 2, s. 15.

to dlatego, że czując się Polakami, stanowią część grupy dominującej, czy też, dlatego, iż czują się członkami odrębnego narodu kaszubskiego, co sytuuje ich na równej pozycji w stosunku do Polaków. Z drugiej strony zaś, jeśli siła oddziaływania mniejszości z racji marginalnego usytuowania społecznego w stosunkach globalnych nie jest pokaźna, to wpływ na własne zasoby symboliczne jest dużo większy. Obserwacja kaszubskich debat ideologicznych pokazuje, iż zaangażowani w nie uczestnicy przede wszystkim kierują swe przekazy do grupy własnej, mniej ku otoczeniu zewnętrznemu – szeroko rozumianej „większości” i jej instytucjom, jak np. państwo, władza. Adresatem jest przede wszystkim współziomek rozumiany jako Kaszub/Kaszubka z pochodzenia, Kaszub/Kaszubka z wyboru czy Pomorzanin, mieszkaniec Kaszub, i on/ona przede wszystkim znajduje się w centrum uwagi mówcy, na niego zorientowane są działania perswazyjne, istotne jest skupienie się na własnych potrzebach, załatwianych we własnym gronie. Owo nastawienie „ku własnym sprawom” jest jedną z możliwych strategii podejmowanych przez mniejszości, które być może rozczarowane, a być może przytłoczone przez dominujący dyskurs lub też świadomie dążące do kształtowania swych zasobów wybierają strategię introwertywnej etniczności.

Chciałam też zaznaczyć, iż Kaszubi i ich przywódcy intensywnie, w porównaniu z innymi wspólnotami etnicznymi w Polsce, dyskutują o swojej tożsamości, spierają się w kwestii, kim są. Aktywność ta ma różny charakter – zinstytucjonalizowany w postaci przedsięwzięć naukowych, takich jak konferencje, podczas których badacze z grupy i spoza niej dyskutują, na zaproszenie Kaszubów, nad ich statusem etnicznym, lub dyskusji jak ta o hymnie toczącej się na łamach prasy etnicznej, ale też w Internecie, np. na portalu naszekaszuby.pl. Myślę, że jest to między innymi wynik podejścia części działaczy kaszubskich do własnej etniczności, którą traktują po części jako zasób, którym można zarządzać zgodnie z obecnymi potrzebami grupy, czy jako otwarty, skierowany ku przyszłości projekt. Wiele bowiem w języku tego dyskursu występuje określeń mówiących o tworzeniu, kreowaniu, braniu w swe ręce, polityce celów itd. Jednak i ten wątek zostaje jedynie zasygnalizowany.

Wracając do relacji polsko-kaszubskich w dyskursie wewnątrz grupowym, należy zauważyć, że są one przedstawione w różny sposób, lecz można je ująć w trzech głównych punktach węzłowych, szczególnie mocno nasyconych semantycznie. Legitymacja owych obszarów znaczeń ma różną proveniencję – jest nią tradycja grupowa, przekaz rodzinny, ideologia dawna i współczesna, tworzona chociażby przez ZKP, nauka oraz, co ważne, doświadczenia własne.

Pierwszy obszar silnie naznaczony semantycznie i emocjonalnie – to poziom tożsamości, na którym polskość i kaszubskość „spotykają się” czy „przeplatają” na bardzo podstawowym dla etniczności poziomie, którym jest samoopis jednostki, wyrażający się w odpowiedzi na pytanie, kim jestem/ kim się czuję bądź opis charakterystyk wspólnoty – kim my jesteśmy? Wokół tej osi zarysowują się liczne praktyki znaczeniowótórcze i interpretacje, mające na celu domknięcie pola semantycznego w pewnym pożądanym przez dany podmiot kształcie. Fakt, iż mamy do czynienia z dyskursem w odniesieniu do poziomu identyfikacyjnego, powoduje pojawienie się specyficznej dla niego retoryki – odwołującej się do subiektywnego poczucia bycia sobą, jak i konieczności wynikającej z pochodzenia i przeznaczenia, instrumental-

ności czy primordialności, tego co wirtualne i nominalne, odpowiedzialności wobec wspólnoty i jej dziedzictwa i wolności wyboru, społecznego uznania itd. Co więcej, ten węzłowy punkt jest silnie uwikłany w dwa porządki legitymacji – pierwszy, który wynika z doświadczenia jednostki, oraz drugi zobiektywizowany, wynikający z autorytetu nauki. Ich wzajemne przenikanie się jest bardzo ciekawym elementem kaszubskiego dyskursu.

Drugi obszar jest związany z szeroko rozumianą tradycją ideologiczną, na mocy której silnie zakorzeniła się w popularnym kaszubskim dyskursie fraza „Nie ma Kaszub bez Polonii, a Kaszeb bez Polsci”, która wyraźnie odwołuje się do analizowanych tu kwestii. Używana jest często, rutynowo, przy różnych okazjach, zarówno przez członków grupy, jak i przez społeczne otoczenie. Tak jak poprzedni wątek, również i ten podlega licznym modyfikacjom znaczeniowym zależnie od preferowanej wizji owych polsko-kaszubskich związków. Chociaż konstrukcja tego zdania ma charakter domknięty, gdyż jednoznacznie wyznacza wzajemne relacje między grupami, to także bywa w różny sposób zmieniana przez samych zainteresowanych, którzy dopowiadają, w zależności od kontekstu i celu, jej podstawowe znaczenie.

Koncepcja dwóch ojczyzn – małej, którą są Kaszuby, i dużej, za którą uznana została Polska, to trzeci punkt węzłowy, wokół którego skupia się polskość i kaszubskość w określonym porządku znaczeniowym. W tym miejscu odwołam się do słów G. Labudy, znanego kaszubskiego działacza i historyka, który tak pisał:

W świadomości samych Kaszubów, jako rozpoznawanie i jako wynik obiektywnych procesów historycznych, wytworzyło się przekonanie, iż mają oni dwie ojczyzny, a mianowicie swoją własną, małą, regionalną, miejsce ich zamieszkania, oraz Polskę jako ich „wielką ojczyznę”⁵.

Idea dwóch ojczyzn wiąże się z regionalnym wymiarem kaszubskości, który odwołuje się do więzi z Kaszubami jako miejscem własnym w przestrzeni kulturowej i geograficznej. Koncepcja ta ma wiele odniesień do wymiaru społecznego i politycznego, którymi są idea samorządności czy idea krajowości, jak pisał L. Bądkowski, ale też do ideału domu, ziemi ojczystej, własnego małego kraju, gdzie Kaszubi są u siebie od stuleci, gdzie nie są mniejszością. W tym przypadku też wyraźnie jest dopowiedziana zasada łączenia kaszubskości i polskości jako lojalności niesprzecznych, a raczej komplementarnych.

Należy zaznaczyć, iż przekaz ideologiczny, kryjący się w każdym z opisanych wyżej punktów węzłowych, jest popularny i popularyzowany w grupie, wspierany przez różnorakie praktyki artykulacji. Przekaz ten stanowi szeroko podzielane wyobrażenie o świecie i przez wielu jest uznawany za oczywisty i niepodważalny, biorąc pod uwagę, że „strażnikiem” myśli jest tradycja czy nawyk. W tym sensie można mówić o dyskursie dominującym. Ma on jednak swoją konkurencję – jest kontestowany przez część członków tej społeczności, którzy dążą do transformacji owego dominującego dyskursu przez próby innego wiązania znaczeń dotyczących polskości i kaszubskości, czy też normalizowania kwestii problemowych w myśl innej logiki.

⁵ „Pomerania” 2001, nr 4, s. 27.

Częstokroć czynią to oni przez dekonstrukcję wpisanych w owe fundamenty, założeń i pojęć, wskazanie obecnych w nim granic, ale też przez tworzenie alternatywnego obszaru znaczeń pożądaných, z ich punktu widzenia, reguł ich wytwarzania.

Przechodzę teraz do kwestii hymnu kaszubskiego, jako empirycznej egzemplifikacji omawianych tu kwestii. Dyskusja nad tym, „jakiego hymnu potrzebują Kaszubi”?, parafrazując tytuł jednego z tekstów z „Pomeranii”, dotyczy właściwie wyboru między dwoma utworami. Są nimi fragment poematu autorstwa Hieronima Derdowskiego *Ó panu Czorlińszcim co do Pucka pò secë jachôł*, wydane go w 1880 roku, który do melodii zbliżonej do *Mazurka Dąbrowskiego* zaadaptował Feliks Nowowiejski i zatytułował *Marsz Kaszubski*, wydany w 1921 roku oraz utworu *Zemia Rodnô* autorstwa Jana Trepczyka z 1974 roku.

Jeśli sięgnęlibyśmy do popularnego źródła danych – Wikipedii i wpisali hasło „hymn kaszubski”, to uzyskalibyśmy informacje sygnalizujące brak zgody co do hymnu, ale także próbę interpretacji tej przyczyny. Czytamy tam, iż *Marsz Kaszubski* i *Zemia Rodno* to kaszubskie pieśni patriotyczne nieoficjalnie używane przez część Kaszubów jako hymn. I dalej: „Przez długi okres *Marsz Kaszubski* był uznawany przez Kaszubów za nieoficjalny hymn. Obecnie *Marsz* jest kontrowersyjny – przeciwnicy zarzucają mu mieszanie (utożsamianie) pojęcia katolicyzmu z polskością, a także fałszowanie rzeczywistości historycznej. Zastępowany jest niekiedy przez pieśń *Zemia rodnô* coraz popularniejszą i traktowaną jako hymn przez część Kaszubów⁶.”

Ciekawy, a jednocześnie niezaskakujący badaczy kaszubskiego dyskursu etnicznego jest fakt, iż jeśli w google.pl wpisemy hasło „hymn kaszubski” i w pierwszej pozycji znajdzie się informacja dotycząca herbu, flagi, święta Kaszubów oraz hymnu, a umieszczona na dość popularnym portalu naszekaszuby.pl, to tym samym znajdziemy się w centrum kaszubskich debat tożsamościowych. Czytamy tam bowiem: „Znaczna liczba osób i środowisk kaszubskich uznaje za swój hymn pieśń Jana Trepczyka *Zemia rodnô* – poniżej zamieszczono tekst oraz nuty. Dalej pojawia się informacja, cytując:

Niektóre środowiska i organizacje używają *Marsza Kaszubskiego* – pieśni śpiewanej przez tytułowego bohatera poematu Hieronima Derdowskiego *Ó panu Czorlińszcim co do Pucka pò secë jachôł* dla rozruszania starego konia służącego niegdyś w polskim wojsku. Podkreślanie związków Kaszub z Polską i wspólnej wrogości do Niemiec leżało w klimacie politycznej poprawności obowiązującej w tym zakresie w II Rzeczypospolitej i w PRL. [...] Osobiście przypuszczam (pisze osoba administrująca portalem), że stosunkowo duża popularność *Marsza* mogła pochodzić z faktu, że w warunkach ograniczania aspiracji Kaszubów był on jedną z niewielu dopuszczalnych form zmanifestowania kaszubskości, wyrażanego w słowach „Nigdë do zgùbë nié przindą Kaszëbë” i „Më trzimómë z Bòdżém”.

Tak więc informacja o hymnie jest jednocześnie problematyzacją relacji – polsko-kaszubskich i to o bardzo jednoznacznej wymowie. Na marginesie, portal naszekaszuby.pl jest ciekawym obszarem badań dla socjologa etniczności, co więcej, jego

⁶ www.wikipedia.org (data odczytu 09.09.2009).

uczestnicy od lat dyskutują tam nad wieloma istotnymi dla kaszubskości kwestiami, w tym też nad wyborem hymnu.

Zanim przejdę do przedstawienia dyskusji nad hymnem toczącej się na łamach „Pomeranii”, chciałam zaznaczyć, iż będę przede wszystkim omawiała zawarte tam wypowiedzi, gdyż klucz do analizy zaprezentowałam wcześniej. Można więc potraktować tę część jako próbę odkrycia czy ukazania tych treści symbolicznych, które są skoncentrowane wokół punktów węzłowych kaszubskiego dyskursu, z całą ich różnorodnością i wieloznacznością, licznymi próbami ich definiowania i dekonstruowania, domykania i otwierania układów semantycznych, czyli tych strategii, które podejmują uczestnicy debaty, aby wytworzyć pewien uwspólniony sens świata – pewne pożądane ramy poznawcze.

Dyskusję nad hymnem na łamach „Pomeranii” rozpoczynają dwa teksty: D. Szymikowskiego: *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi*⁷ oraz T. Lipskiego *O hymnie kaszubskim Hieronima Derdowskiego*⁸. Pierwszy z nich zawiera refleksję nad kryteriami, jakie powinien spełniać hymn jako taki, w tym też hymn kaszubski. Autor, analizując liczne przykłady europejskich hymnów państwowych, a także narodów i mniejszości narodowych, niemających swej politycznej organizacji, wskazuje, iż tego rodzaju pieśni zwykle mają charakter patriotyczny, czyli wyrażają umiłowanie ziemi ojczystej, własnego języka, historii, dokonań narodu; często zawierają wezwanie do walki, przebudzenia narodowego. Niekiedy mówią o wrogach i konieczności ich pokonania, ale jest to, zdaniem autora, wpływ klimatu czasów, w których te utwory powstawały, czyli burzliwego okresu XIX i początku XX wieku. Istotne jest w opinii autora, aby hymn kaszubski nie nawoływał do nienawiści do kogokolwiek i nie wyrażał otwarcie wrogich postaw względem jakiegokolwiek innego narodu, co jest zgodne z współczesnymi standardami jednoczącej się Europy.

Natomiast to, nad czym Kaszubi powinni się szczególnie zastanowić w tej kwestii to fakt, iż pieśń taka winna pełnić rolę czynnika „jednoczącego grupę narodową czy społeczną”⁹. Należy zatem wybrać taki utwór, z którym każdy Kaszuba mógłby się utożsamiać – a Kaszubi są w opinii autora grupą zróżnicowaną pod względem świadomości narodowej – większość czuje się Polakami, ale są i tacy, którzy uważają się za odrębny naród, co pokazał ostatni spis, oraz tacy, którzy czują się Niemcami. Oprócz tego należałoby uwzględnić zróżnicowanie religijne społeczności i wybrać pieśń świecką, stosując się „do słów samego Chrystusa «oddajcie cesarzowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga»”¹⁰. W podsumowaniu autor wskazuje, iż hymny zwykle wyróżnia pewna ideowa jedność – co też powinno być właściwe dla Kaszubów. Tekst mający na celu zdanie sobie sprawy z istniejącego stanu rzeczy zawiera też i sygnalizuje, jeszcze nie wprost, pewną pożądaną wizję co każe przypuszczać osobie zorientowanej w „kaszubskich dylematach”, iż jego autor jest zwolennikiem *Ziemi Rodnej* i symbolizowanej przez tę pieśń wizji kaszubszczyzny, co zresztą wprost deklaruje i uzasadnia w kolejnym swoim tekście.

⁷ D. Szymikowski, *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi (1)?*, „Pomerania” 2008, nr 5.

⁸ T. Lipski, *O hymnie kaszubskim Hieronima Derdowskiego*, „Pomerania” 2008, nr 5.

⁹ D. Szymikowski, *op.cit.*, s. 21.

¹⁰ *Ibidem*.

Drugi artykuł, który jest przedrukiem referatu wygłoszonego przez autora przy innej okazji rok wcześniej, *O hymnie kaszubskim Hieronima Derdowskiego*, to analiza, jak pisze, intelektualnej i emocjonalnej zawartości hymnu *Tam gdzie Wisła od Krakowa*. Faktycznie prawie zwrotka po zwrotce ta zawartość zostaje omówiona w jednakowy sposób, najpierw fragment tekstu a pod nim komentarz. Mamy tu do czynienia z interesującą mieszanką argumentów ideologicznych, naukowych i pseudonaukowych, historycznych i odnoszących się do tradycji, a także odczuć własnych autora. W sporze o hymn opowiada się on po stronie *Marsza*. W tym miejscu skupię się tylko na wybranych elementach, ukazując te momenty, które odnoszą się do „fundamentów” dyskursu dotyczących relacji polsko-kaszubskich.

I tak pierwsza zwrotka i refren są opatrzone długim cytatem z prac B. Synaka dotyczących podwójnej polsko-kaszubskiej świadomości, gdzie znajdują się informacje mówiące nie tylko o jej złożoności, hybrydalności, o zachodzeniu polskości i kaszubskości na siebie, o wzajemnym przenikaniu się, wzbogacaniu, ale też słowa mówiące o tym, że są to zjawiska naturalne i normalne oraz że polska i kaszubska tożsamość nie są względem siebie substytutatywne, a umacnianie jednej może odbywać się bez osłabienia i wyzbywania się drugiej. W ten sposób autor, posługując się słowami autorytetu, uzasadnia tożsamościowe *status quo*. Natomiast druga zwrotka hymnu, zdaniem autora, „mówi o wielowiekowych zmaganiach Polaków – Kaszubów z napierającym z zachodu wrogiem”. Siódma „Krzeża swiatym [...]” z kolei pokazuje, że „Kaszubi są mocno przywiązani do Polski, a przy tym pracowici i pobożni” (cytat z książki Synaka)¹¹; dalej autor komentuje: „Omawiany utwór jest świadectwem przywiązania do Polski, przytoczona zwrotka mówi o tym, czym Kaszuba zasłużył sobie na zbawienie [...]”¹². Dziewiąta zwrotka, rozpoczynająca się wersem „Płaczą matki [...]”, to kolejny symbol polskości, tym razem martyrologiczny – „synteza dramatu polskich matek, dramatu trwającego długie wieki”¹³. Hymn H. Derdowskiego jest werbalnym odpowiednikiem kaszubskiego godła: „Gryf jest połączeniem symboli siły – wśród ptaków (orła) i zwierząt lądowych (lew). Jest znakiem dzielności rycerstwa, a cała pieśń opiewa waleczność Kaszubów”¹⁴. Na przykład: argument mówiący, iż hymnem nie może być pieśń śpiewana koniowi (jak to jest w przypadku utworu Derdowskiego), spotyka się z kontrargumentem autora odwołującym się m.in. do symboliki biblijnej, gdzie koń jest symbolem bohaterstwa, żądzy walki i dumy, a tym bardziej biały koń (występujący w poemacie), który jest koniem zwycięzcy. Co więcej, w opinii autora „taniec konia – weterana to kolejny ślad wpiśnięcia się pieśni Derdowskiego w tradycję legionową”¹⁵ – co uzasadnia jedynie powagę i znaczenie tej sytuacji, a nie jej prozaiczność.

We wstępie do omawianego artykułu czytamy m.in., iż „[...] społeczność uznaje pieśń za własną, jeśli ma poczucie zharmonizowania zawartych w niej treści (werbal-

¹¹ T. Lipski, *op.cit.* s. 23.

¹² *Ibidem*, s. 24.

¹³ *Ibidem*, s. 25.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, s. 26.

nych i muzycznych) z tym, co tam komu w duszy gra [...]”¹⁶. Według opinii autora *Marsz* jest właśnie taką pieśnią, jest omalże rodzinną pamiątką ogniskującą uczucia pokoleń, pamiątką której się nie lekceważy, co stwierdza w zakończeniu. Jest to wypowiedź o wyraźnej tezie, wspieranej różnorodną argumentacją, poprzez fakt, iż odwołuje się do różnorodnych systemów wiedzy. W gruncie rzeczy ma ona charakter jednostronny, albo nawet stronniczy i sformułowane jest tak, aby wykazać zasadność założenia mówiącego o danym kształcie opisywanego świata kulturowego.

W kolejnym numerze „Pomeranii” ukazały się znowu dwa teksty. Pierwszy będący, kontynuacją wcześniejszego pt. *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi (2)*¹⁷, oraz polemiczny *Nie manipulować kaszubskimi symbolami*¹⁸.

Autor pierwszego z nich, po wcześniejszym określeniu kryteriów, które powinien spełniać hymn, pod tym kątem analizuje *Marsz kaszubski* i *Ziemię Rodną*. Zaznaczając, iż jego zdaniem *Ziemia Rodno* jest najbardziej odpowiednia, tak motywuje swój pogląd: jest to pieśń patriotyczna – mówi o umiłowaniu ojczyzny – czyli Kaszub (Tatczeszny), o ich pięknie („Tyś piękna jest jak kwiat rozkwitły w maju”¹⁹), o przywiązaniu do niej („Gdzie mój ród swój początek ma, Tu będę dalej uprawiał swą dziedzinę”), o celach i zadaniach („Do przodu rzucę twoje piękne kwiatki, Odrodzenia dzieło Kaszubom jawi się”), o przodkach i ich roli („Sambora miecz i Świętopełka walki w gotowości dla nas zachowały cię”) – jednym słowem: „[...] jest to pieśń z ponadczasowym i uniwersalnym tekstem, niezależnym od zawirowań politycznych (...) nie znajdziemy tu sformułowań o wrogim nastawieniu do kogokolwiek, toteż słowa te może zaakceptować każdy Kaszuba, niezależnie od posiadanej świadomości narodowej czy wyznawanej ideologii”²⁰.

A *Marsz* Derdowskiego? – jakie są ujemne strony tej pieśni? Przede wszystkim czytamy: „Kaszubskość i polskość nie są, wbrew temu co pisze T. Lipski – pojęciami nierozzerwalnymi (opowiedział się on wręcz – można by rzec – za «odwieczną» polskością Kaszubów)”. I w tym miejscu pojawia się argument na rzecz tej tezy, pochodzący z prac jednego z kaszubskich historyków, w której zawarty jest pogląd, iż w XIX wieku społeczność Kaszubów nie była określona narodowo; ponadto inne było rozumienie polskości w tych czasach, o czym świadczą, zdaniem autora, relacje polskich podróżników wędrujących po Kaszubach w czasach przedwojennych, którzy spotykali tam ludzi wyraźnie łączących sprawy narodowe z religią: Polak to katolik, a Luter – Niemiec. Kolejnym argumentem w tej kwestii jest wynik spisowy, mówiący o 5 tys. Kaszubów nie-Polaków, czyli fakt, który ukazał, że Kaszubi nie są monolitem pod względem narodowym. Podsumowując ten wątek, autor konstatuje, iż „relacje Kaszubów z Polakami są znacznie bardziej skomplikowane, a w ich ramach znalazły się epizody krwawe i dramatyczne”, niż ta ich wizja, którą przedstawił Lipski. Wraca też do wątku dotyczącego stosunków kaszubsko-niemieckich, zwraca uwagę, że relacje te nie były, jak pisał Lipski, jedynie krwawymi zmaganiem, że Ka-

¹⁶ *Ibidem*, s. 22.

¹⁷ D. Szymikowski, *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi (2)?*, „Pomerania” 2008, nr 6.

¹⁸ T. Hoppe, *Nie manipulować kaszubskimi symbolami*, „Pomerania” 2008, nr 6.

¹⁹ Pełną wersję obu pieśni umieściłam na końcu artykułu.

²⁰ D. Szymikowski, *op.cit.*, s. 26.

szubi z przysłowiowymi Krzyżakami nie zawsze walczyli (i tu odniesienie do bitwy pod Grunwaldem, w której część Kaszubów brała udział po obu stronach konfliktu), że wiele zawdzięczają kulturze niemieckiej (choćby naukowcom niemieckim badającym język i kulturę tego ludu).

Formułuje też twierdzenie, iż tekst *Marsza* ma charakter propolski i antyniemiecki. Nie jest to pieśń uniwersalna, a raczej osadzona głęboko zarówno w realiach XIX wieku, kiedy powstał utwór Derdowskiego i kiedy kształtował się nacjonalizm polski, jak i w czasach międzywojennych, kiedy F. Nowowiejski nazwał ją hymnem i kiedy także współgrała z antyniemiecką propagandą PRL-u. Kaszubi u Derdowskiego są na drugim planie: „[...] zostali po prostu tu potraktowani przedmiotowo”. Co więcej, hymn ten nawołuje do waśni na tle narodowym (negatywny stosunek do Niemców) i nie uwzględnia faktu, iż część Kaszubów czuje się Niemcami.

Autorka tekstu *Nie manipulować kaszubskimi symbolami* podejmuje polemikę nie tylko z tekstami, które pojawiły się w „Pomeranii”, ale też odnosi się do dyskusji toczącej się wcześniej na forach internetowych. Teza główna jej wypowiedzi zawiera się w tytule artykułu, a manipulacją, nazywa dążenia niektórych grup młodych wiekiem i stażem do wzięcia rozbratu ze wszystkim, co polskie. Formułując personalne zarzuty wobec osób będących zwolennikami *Ziemi Rodnej*, ale też odwołując się do tradycji i praktyki społecznej (np. hymn dziś funkcjonuje powszechnie – śpiewany jest przy bardzo różnych okazjach), historii, nauki i kanonów edukacji kaszubskiej dowodzi, iż *Marsz* jest pieśnią, która „wyraża całe kaszubskie *credo*. Jest w nim mowa o łączności z Polską, o wielowiekowym trwaniu Kaszubów oraz o wierności Bogu. Wartości te są bliskie sercu większości społeczności kaszubskiej”²¹. Autorka polemizuje też z tezą, iż „Kaszubi są gnębieni przez Polaków, więc po co śpiewać o łączności z Polską...”, i postuluje, by tego faktu nie kwestionować w odniesieniu do przeszłości, zwłaszcza okresu PRL-u kiedy Kaszubi doświadczyli dyskryminacji i deprecjacji, natomiast obecnie w czasach wolnej Polski mają wystarczająco dużo przywilejów, z których należy tylko racjonalnie korzystać. Natomiast *Ziemia Rodna*, jej zdaniem, to pieśń wzywająca do walki o „odrodę kaszebizny”, a ta już się dokonała, więc jej przesłanie jest nieaktualne. Kontrowersyjny w jej opinii jest też pierwszy wers tego utworu, gdzie mowa o tym, iż miejscem Kaszubów jest obszar od Gdańska do Rostoku, gdyż rodzi to niepotrzebne resentymenty, na mocy których kojarzono Kaszubów z Niemcami: „Ledwo co udało się przekonać ludność napływową, że jesteśmy Słowianami, od wieków zamieszkującymi te tereny, a z Niemcami to co najwyżej «krwawe wiedliśmy wojny», a już znowu chcemy nieroztropnie przywoływać tamte klimaty?”²².

W zakończeniu stwierdza, iż Jan Trepczyk nie życzyłby sobie, aby utwór rozbijał jedność Kaszubów i „burzył spokój w naszym państwie czy nawet na arenie międzynarodowej” i że należy zachować czujność i nie dać się wmanewrować w niepotrzebne kłopoty przez grupę zapaleńców.

W tym numerze „Pomeranii” opublikowano też krótki list, w którym osoba podpisująca się jako „Kaszuba z wyboru” sugeruje, inne rozwiązanie sprawy hymnu.

²¹ T. Hoppe, *op.cit.*, s. 29.

²² *Ibidem*, s. 30.

Jak pisze, aby dowartościować bardziej Kaszubów w ich własnym hymnie, a jednocześnie podkreślić „związek z Polską”, należałoby: pozostawić pierwsze dwa wersy pierwszej zwrotki w wersji obecnej, ale „dalej trzeba śpiewać prawdę. Katolicyzm nie jest tylko polską wiarą, a język Kaszubów nie jest polską mową, więc powinno się śpiewać «nasza wiara, nasza mowa nigdzie nie zadżinie»”²³. Nie jest to nowa propozycja – pojawiała się w dyskusjach grupowych od kilku lat.

W kolejnej „Pomeranii” dyskusja nabiera dynamiki – pojawiają się trzy teksty, jeden o charakterze „programowym”, napisany przez prezesa ZKP, drugi – polemiczny względem *Nie manipulować kaszubskimi symbolami* zatytułowany *O manipulowaniu zmanipulowanych*, który tu pomiję, oraz trzeci *Wyznania „prowodyra”*. *Głos w dyskusji o hymnie kaszubskim*²⁴.

W pierwszym artykule *Świadomy wybór* autor stawia tezę, iż obecne dylematy tożsamościowe Kaszubów nie są czymś nowym, natomiast wyzwania, przed którymi staje społeczność, są na tyle ważne, aby, zwłaszcza elity, świadomie podjęły działanie, „którego celem jest ochrona i rozwój kaszubskiego dziedzictwa kulturowego z językiem jako wartością nadrzędną”²⁵. Wzywa też do kompromisu i wzajemnego poszanowania między zwaśnionymi stronami w imię wspólnego wypracowania jednolitego kanonu symboli, prawd historycznych, języka i kultury. „Uznajmy, że wszyscy mamy takie samo prawo do nazywania siebie «belnymi Kaszebami»”. Proponuje też, aby zorganizować zespół, który przedyskutuje kardynalne sprawy związane z niepodważalnym kaszubskim dziedzictwem.

Prezentuje ponadto własną wizję kaszubszczyzny. Odwołuje się do idei regionalnej – kaszubsko-pomorskiej, do tworzenia regionalno-narodowej odrębności, opartej na idei samorządności, decentralizacji, które idą w parze z autonomią językowo-kulturową Kaszubów. To wszystko umieszczone jest w retoryce europejskiej, mówiącej o wielokulturowości, wielopłaszczyznowej tożsamości, Europie regionów i mozaiki kultur. Czytamy:

Odejźmy od XIX-wiecznego stereotypu narodu i państwa. Wpiszmy się: i Polska, i Kaszuby z Pomorzem, i Śląsk, w ideę Stanów Zjednoczonych Europy. Wtedy rzeczywiście będziemy sobie nawzajem potrzebni, nauczymy się ze sobą współpracować, a hasło „Nie ma Kaszeb bez Polonii, a bez Kaszeb Polsczi” nabierze zupełnie innego znaczenia, by brzmieć teraz „Polsko brekuje Kaszebów, a Kaszebi brekują Polsczi”²⁶.

Autor stwierdza też, iż każdy ma prawo do posiadania własnej tożsamości i nikt nie powinien mu tego prawa odbierać i deklaruje, iż „Jestem Kaszubą i w moim hymnie chcę śpiewać o miłości do mojej ziemi, mojego języka, mojej historii i mojej religii. Niechaj Polacy miłują swoje symbole, Niemcy swoje, a Włosi swoje. Ja przyjmuję je z należną czcią i takiej samej czci domagał się będę dla Kaszubów”²⁷.

²³ *Ibidem*.

²⁴ T. Żuroch-Piechowski, *Wyznania „prowodyra”*. *Głos w dyskusji o hymnie kaszubskim*, „Pomerania” 2008, nr 7–8.

²⁵ A. Jabłoński, *Świadomy wybór*, „Pomerania” 2008, nr 7–8, s. 22.

²⁶ A. Jabłoński, *op.cit.*, s. 22.

²⁷ *Ibidem*.

Wyzwania prowodyra to esej polemizujący z tekstem *Nie manipulować kaszubskimi symbolami*, ale też odnoszący się do poglądów prezentowanych przez autora w innych wypowiedziach na temat hymnu. Przede wszystkim wprost komunikuje on, że nie żywi szacunku do tzw. hymnu kaszubskiego autorstwa H. Derdowskiego, o czym wiele razy w innych miejscach wspomina. Natomiast spór o hymn uznaje za świadectwo dobrej kondycji społeczności kaszubskiej: „Jeśli się spieramy, to znaczy, że jeszcze nam na Kaszubach zależy”²⁸, i sprowadza go do dysputy nie tyle o linijki tekstu i melodię, lecz o kaszubską tożsamość – „[...] o to, kim jesteśmy my [...]”. Wzywa też do wypracowania jednolitego stanowiska.

Będąc przeciwnikiem *Marsza*, tak argumentuje swoje stanowisko: przeszkadzają mu słowa „polska wiara, polska mowa”, gdyż jako osoba poczuwająca się do narodowości kaszubskiej nie chce śpiewać słów, które gloryfikują polską mowę, zwłaszcza w sytuacji, gdy przez okres PRL-u władza twierdziła, iż nie istnieje żaden język kaszubski. Chciałby też, aby kwestia religii była sprawą sumienia każdego człowieka, a nie przedmiotem deklaracji, jak to dzieje się w hymnie. Oprócz tego zwraca uwagę, że nie każdy Kaszuba jest katolikiem, a tak brzmiąca deklaracja wyłącza spośród społeczności tych, którzy nie podzielają „polskiej wiary”. Przy tym zaznacza, iż nie należy powielać „kontreformacyjnego stereotypu Polak – katolik, Niemiec – luterańin, a dążyć raczej do stworzenia ponadreligijnego wzorca kaszubskości. Odnosząc się do relacji między kaszubskością a polskością, chce odejść od wzorca z początku XX wieku, kiedy elity kaszubskie, chcąc obronić się przed germanizacją, głosiły hasło „co kaszubskie to polskie”, które teraz, już pozbawione tych racji politycznych, powinno brzmieć: „co kaszubskie – to kaszubskie, a co polskie – to polskie”. Píše: „Nie spotkałem się jeszcze w dziejach z grupą, która chciałaby zachować własną odrębność, podkreślając elementy, które łączą ją z sąsiednim narodem, a nie te, które ją od niego różnicują. Jesteśmy więc pewnego rodzaju kuriozum, nie chciałbym powiedzieć anomalią”²⁹. Zdaniem autora, kaszubszczyźnie grozi polonizacja, stąd należy wzmacniać kaszubską świadomość i poczucie odrębności, chyba że jak píše: „[...] odpowiada nam rola mniejszości filologicznej”. Deklaruje też, iż nie jest wrogiem Polski ani Polaków, co nie znaczy, że „w imię dobrych relacji z polską większością, a zwłaszcza z polską władzą, gotów jestem wyzbyć się swojej tożsamości i śpiewać pieśń o tym, iż to, co mi najdroższe, jest polskie. Jestem Kaszubą, Pomorzaninem, Kociewiakiem, ale nie Polakiem, chyba że za definicję polskości przyjmiemy roboczo posiadanie polskiego obywatelstwa – wówczas gotów jestem uznać się za rodaka Rogera Guerreiry, Emmanuela Olisadebe [...]. W przeszłości istniał model polskości, w którym czułem się u siebie. Symbolizowało go pojęcie «Korona Królestwa Polskiego». Polakiem był wówczas ten, kto zachowywał lojalność wobec królestwa i uczciwie wypełniał swoje obowiązki, niezależnie od tego, jakiej był religii i języka. Niestety, w czasach nam współczesnych pojęcie «polskości» i «patriotyzmu» zostało zawężone oraz zawłaszczane przez ideologię postendecką. Nie ma w niej miejsca dla Kaszubów, Ślązaków i Żydów”³⁰. I swój wywód nad marszem kończy stwier-

²⁸ T. Żuroch-Piechowski, *op.cit.*, s. 25.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

dzeniem, iż nie może śpiewać pieśni, która „[...] dokonuje symbolicznego gwałtu na mojej tożsamości”.

W numerze wrześnieowym ukazały się także trzy wypowiedzi nawiązujące do hymnu – trzecia część artykułu *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi* (3)³¹ oraz dwie polemiczne – będące głosami czytelników, a mianowicie list *Nie majstrujcie przy tradycji*, pod którym podpisała się J. Gil-Śleboda – gdynianka z urodzenia, Kaszubka z wyboru, oraz *Trzymajmy się uchwał* – podpisany przez J. Kirkowską.

Autor tekstu *Jakiego hymnu potrzebują Kaszubi* (3) tym razem zastanawia się nad „kwestiami czysto technicznymi” wyboru, na jakich zasadach i kto miałby prawo wzięcia udziału w tej procedurze, kto powinien jej patronować. Interesującym wątkiem, z punktu widzenia omawianej tu problematyki, jest sprawa wymogów, które spełniać powinna osoba uprawniona do decydowania o hymnie, gdyż poruszona zostaje pośrednio kwestia, kogo można uznać za Kaszubę i w odniesieniu do jakich kryteriów. Autor uznał, iż najrozsądniejsze byłoby przyjęcie subiektywnego kryterium – czyli najszerszej formułą – „każdy dorosły człowiek, który czuje się Kaszubą”, co pozwoliłoby, jego zdaniem, w głosowaniu wziąć udział osobom, które etnicznie nie są Kaszubami, ale określają się jako Kaszubi z wyboru. Taka zasada może jednak, w jego opinii, prowadzić do nadużyć, czyli w głosowaniu mogą brać udział osoby, które nie czują się Kaszubami, stąd należałoby wprowadzić mechanizm społecznej kontroli i za zgodą zainteresowanych upublicznić listy wyborcze. Takie posunięcie, z jednej strony, byłoby nobilitujące, gdyż dawałoby poczucie udziału w czymś niezwykłym, a z drugiej, miałyby ów wymiar kontrolny.

Tekst *Nie majstrujcie przy tradycji* wzywa przede wszystkim do zachowania kaszubskich tradycji (tutaj *Hymnu* Derdowskiego), jak pisze autorka: „Hymn nie jest pieśnią, którą dowolnie można się bawić. Poszanowanie tradycji to dbałość, by przetrwała niezmienna stała, pewna... nie róbcie przykrości swoim «starkom»”³². *Marsz* Derdowskiego jest, jej zdaniem, od lat uznawanym hymnem nie tylko przez większość Kaszubów, a działanie na rzecz rozbicia jedności jest czynem nieodpowiedzialnym. Swój krótki tekst kończy takim zdaniem: „Może lepiej byłoby, gdyby młodzi i starsi zgodnie budowali przyszłość małej ojczyzny, szanując jednocześnie dużą ojczyznę, za którą nasi ojcowie i dziadowie przelewali krew. «Żeby Kaszebe nie przyszłe do zgube» na własne życzenie, z powodu swarów oraz braku poszanowania dla własnej historii i tradycji”³³.

Wreszcie ostatni z omawianych tu listów *Trzymajmy się uchwał* jest głosem na rzecz *Marsza* Derdowskiego, i jego autorka w niewielu słowach pisze, iż „wyraża on dwie ważne dla Kaszubów kwestie: wierność Polsce i Bogu. Historia Kaszubów i Polaków pokazała, że gdy kierowali się powyższymi zasadami, chronili się przed germanizacją i zachowywali tożsamość”³⁴. Powołując się na istniejącą, dominującą praktykę społeczną, zauważa, iż hymn ten śpiewany jest przy wielu okazjach, a frazy „me trzymome z Bogiem” widnieją na wielu sztandarach ZKP, również w podręczni-

³¹ D. Szymikowski, *op.cit.*

³² J. Gil-Śleboda, *Nie majstrujcie przy tradycji*, „Pomerania” 2008, nr 9, s. 17.

³³ *Ibidem.*

³⁴ J. Kirkowska, *Trzymajmy się uchwał*, „Pomerania” 2008, nr 9, s. 17.

kach do nauki języka kaszubskiego też ten utwór został umieszczony, co było wynikiem decyzji samych Kaszubów. *Ziemia Rodna* ma ciekawy tekst i piękną melodię, lecz powinna zostać, jak do tej pory, hymnem klubu studenckiego „Pomorania”, a nie forsowanym na siłę i bez niczyjego upoważnienia hymnem wszystkich Kaszubów.

Podsumowując tę polemikę, która zapewne będzie się dalej toczyć, należy zaznaczyć po pierwsze, że jej formuła i dobór uczestników jest celowy i powiązany z linią programową czasopisma, które nie tylko udostępnia swe łamy uczestnikom i dąży do ukazania różnorodnych głosów w sprawie hymnu, ale też dokonuje, jak można się domyślać, selekcji tekstów; po drugie, że treści tu opublikowane są przedmiotem kolejnych dyskusji toczących się na innych forach – naszekaszuby.pl, prasa lokalna, oddziały ZKP, tak więc, aby dobrze wczytać się w tę debatę i jej argumentację, trzeba sięgać też i do innych źródeł; po trzecie, uczestnicy tej dyskusji w dużej części są osobami, których poglądy na sprawy kaszubskie są znane – można powiedzieć, iż pojawienie się tych nazwisk jest niczym znak rozpoznawczy – wiemy, kto jest za, a kto przeciw *Marszowi*, kto jest za, a kto przeciw „narodowości kaszubskiej”.

M. Billig, polityk kulturowego zjednoczenia się wspólnot etnicznych (narodów, grup etnicznych), odwołuje się zwykle do skonwencjonalizowanych wyznaczników grupowej specyfiki, a takim jest niewątpliwie hymn. Ta symboliczna formuła pozwala celebrować, komunikować, stylizować w pożądanym sposobie wizję „my”. I rzecz nie dotyczy w przypadku Kaszubów tylko owej reprezentacji symbolicznej – hymnu, lecz tego, kogo hymn reprezentuje, o jakim podmiocie mówimy używając określenia „My” – o narodzie kaszubskim, grupie regionalnej, etnicznej, czy Polakach-Kaszubach. Dlatego też istotny jest dla kaszubskiej tożsamości kontekst polski (kulturowy, historyczny, polityczny) – bowiem to on granice owego symbolicznego „my” wyznacza.

Zemia Rodno

Zemia rodnô, pësni kaszëbsczi kraju,
Òd Gdunskã tu, jaż do Roztoczi bróm!
Të jes snôżô jak kwiat rozkwitłi
w maju.
Ce, taczëznã jô lubòtnã tu móm.
Sambòrów miecz i Świãtopólka biòtczi
W spòsobie ce dlô nas ùchòwałë
Twòje jô w przòdk bëlné pòcyskóm
kwiòtczi.
òdrodë cël Kaszëbóm znôu brënie.
Tu jô dali mdã starzã zemi trzimòłł
Skądka zòczãtk rodnô naj różga mò.
Tu mdã dali domòcëznë sã jimòłł.
Jaż zajasni i nama brzòd swój dô.

(Przekład na język polski)

Ojczysta ziemio, wspaniały kaszubski
kraju
Od Gdańska tu aż do Roztoki bram
Tyś piękna jest jak kwiat rozkwitły
w maju
W tobie ojczyznę ukochaną mam.
Sambora miecz i Świętopółka walki
W gotowości dla nas zachowały cię
Do przodu rzucę twoje piękne kwiatki
Odrodzenia dzieło Kaszubom jawi się
Tu będę dalej trzymał straż tej ziemi
Gdzie mój ród swój początek ma
Tu będę dalej uprawiał swą dziedzinę
Aż zajaśnieje i owoc swój nam da.

Źródło tłumaczenia: Wikipedia

Marsz kaszubski

Tam, gdzie Wisła od Krakowa W polscie
 morze płynie,
 Polsko wiara, polsko mowa
 Nigde nie zadzinie.

Nigde do zgube
 Nie przyńda Kaszube,
 Marsz, marsz za wrodziem!
 Me trzemąe z Bodziem.

Me z mniemcami wiecie całe
 Krwawe wiedle wojne,
 Wolne plesnie wjedno brzmniałe
 Bez gore i chojne.

Nigde do zgube ...

Przeszed Krzyżok w twardy blasze,
 Poleł wse i mniasta,
 Za to jego cepe nasze
 Grzmocłe lot dwa sta.

Nigde do zgube ...

Nos zawołał do swy rote
 Polsci krol Jadzieńło,
 Tej w mniemniecciech karkach gnote
 Trzeszczałe, jaż mniło.

Nigde do zgube ...

Gdze krol Kazmnierz gnoł Krzyżoka?
 Gnoł go pod Chonice!
 Bo go zgnietłe, jak roboka,
 Kaszubscie kłonice.

Nigde do zgube ...

Ciej roz naju okrętami
 Szwede najechale.
 Me żesme jech kapuzami
 Z Pucka wenekale

Nigde do zgube ...

Krzyżem świętym przeżeganie,
 Sec, seciera, kosa,
 Z tem Kaszuba w piekle stanie,
 Djobłu utrze nosa.

Nigde do zgube ...

Nasz Stanisław Kostka święty,
 Co sę u nos rodzeł,
 Nie dopuscy, be zawzęty
 Wróg nam długo szkodzeł.

Nigde do zgube ...

Płaczą matcie nad senami,
 Płaczą dzys dzewice,
 Hola, Jesz je Bóg nad nami,
 Doł cepe, kłonice.

Nigde do zgube ...